

te trzy lata w Radzie szkolnej robił, jakie tam zajmował stanowisko i w ogóle jak spełniał poruczone sobie przez reprezentację Lwowa obowiązki. Zwracam uwagę na to sprawozdanie, bo radnym, aby przykład piękny, przez p. Starkla dany, znalazł naśladowców, aby każdy reprezentant, każdy poseł, każdy w ogóle w sprawach publicznych umocowany, ze swoimi mocodawcami, ze swymi wyborcami zwrócił się, by zostawał z nimi w porozumieniu i by im ze swoich czynności otwarcie i sumiennie zdawał sprawę.

Składki na rzecz jeńców francuskich i wychodźców naszych we Francji postępują, w całym kraju. W Rzeszowie odbędzie się w tych dniach koncert amatorski na korzyść jeńców, w Brzowie w Sanockim dane będą trzy bale na dochód rannych Francuzów w tamtejszym pałacu, który biskup przemyski ze względu na piękny cel balującym odstąpi; w Nowym Sączu bal na dochód emigracji naszej we Francji i tak z wszystkich stron donoszą o teatrach, koncertach, balach w celu niesienia pomocy cierpiącym rodakom i Francuzom.

Berlin, 21 stycznia.
(Posiedzenie seimu berlińskiego. — Mowa dra Szumana).

(+) Dzielię się z wami miłym wrażeniem, jakiego doznałem na posiedzeniu sejmu pruskiego z dnia 19 bm.; nie od rzeczy będzie także choć kilku słowy wspomnieć o wrażeniu, jakie sesya ta, a mianowicie przemówienie prezesa koła sejmowego polskiego p. dra Szumana sprawiły w izbie. Już dzień poprzedni uprzedził mnie, że sprawa adresu przyjdzie pod obrady, kiedy najstarszy z ministrów w Berlinie zostających, minister handlu, przeczytałł orędzie królewskie, obwieszczaające przyjęcie korony cesarskiej i kiedy marszałek izby wśród uniesień patryotycznych sejmu zawiesił z własnego natchnienia na godzinę sesyą w celu ukonstytuowania komisji, która niezwłocznie miała wystosować adres. Z niecierpliwością więc, a nawet nie bez wzruszenia spieszyłem na trybunę, która więcej, niż to się zdarzało ostatnimi czasy, przepelniona była słuchaczami. Ponieważ nie można było wątpić, ażeby adres jedynie tylko uczucia wyrażał dziękczynne a nie zawierał politycznych zapamiętań wybrańców kraju, byłem ciekawy, czyli też który z posłów niemieckich nie wystąpi z odmiennym zdaniem, odmiennymi wyobrażeniami o przyszłym ukształtowaniu się Niemiec. Wiedziałem wprawdzie, że nie tak łatwo zdobyć się na odwagę c. wilną Liebknechta i Bebla, ale i o tém wiedziałem, że sejm p. uski w gronie swoim mieści posłów, chociaż w szczupłej bardzo liczbie, którzy nie dzielą przekonań politycznych pana Bismarcka i że są tak nazwani partykularści, którzy z największą wprawdzie ostrożnością, ale zawsze zdradzają dość widocznie, że z tém, co i jak się dzieje, nie zupełnie się godzą. Użytkawszy wreszcie projekt do adresu, nie mogłem zataić pewnego rodzaju obawy, ażali posłowie polscy wśród radości izby upojonej zwycięstwami w obec adresu takie zajmą stanowisko, jakie ważność sprawy tej wymaga. Oczekiwanie moje było krótkie a obawa okazała się płonną. Wkrótce bowiem po zagajeniu posiedzenia referent komisji adresowej, znany pan Bennigsen, zabrał głos, wyrażając tylko przekonanie, że adres, który przedkłada, bezwątpienia przejdzie w izbie jednomyślnie tak, jak w komisji jednogłośnie nań się zgodzono. Po słowach tych lakonicznych, a cechujących pewność zwycięstwa, oświadczył marszałek izby wśród natężonej wszystkich uwagi, że udziela głos posłowi dr. Szumanowi. Uroczyste wtedy zapanowało milczenie, wielu powstało z ław, by przypatrzeć się temu, który poważył się zakłócać zgodę ogólną i wynaleść powód do skarcenia niepotrzebnych słów prawdy. Doносным i powiedziałabym uroczystym głosem wypowiedział wtedy prezes koła sejmowego protest, który w wczorajszym umieściłście numerze Dziennika, rzychły nawet, niż go wam w tłumaczeniu przesłać zdołałem, dla tego nie mam powodu podawać treści mowy szanownego prezesa, ani w jej bliższy wchodzić rozbiór. Zaznaczyć tylko winniem silne wrażenie, jakie ta z wielką godnością, wypowiedziana mowa sprawiła na wszystkich członkach frakcji, których wybitniejsze osobistości nie mogły powstrzymać się od pochwał, podnosząc mianowicie powagę, z jaką szanowny prezes wypowiedział zapamiętania Koła polskiego i zakreślił stanowisko jego w obec adresu. Czyli zaś słowa dra Szumana przuszyły sumieniem politycznym choćby jednego z czterystu przeszło posłów, o tém zapewne wspominać nie mam potrzeby. To tylko powiem, że napróżno wycekiwałem głosu wśród licznego tego zastępu, któryby się był odezwał słowami nagany przeciwko zachciankom zaboboczym, ukrytym pod płaszczem jednoci narodowej. Mówiono mi, że w dzień rozpraw nad adresem Koło sejmowe polskie dla uczczenia prezesa, którego imieniny wtedy przypadały, i wyrażenia mu swego podziękowania za wymowne jego słowa, dawało mu obiad, na którym jeden z posłów, wznosząc toast na cześć solenizanta, wyraził przekonanie, że pod przewodnictwem nowego prezesa Koło sejmowe nie nie uroni ze swojej tradycji i że zachowa zawsze charakter polski.

Teatr wojny.

A. Prusy i Niemcy.

Staatsanzeiger ogłasza raporta następujące:
Z kwater głównych w Wersalu, 14 stycznia.
Jeżeli generał Trochu przy wycieczce, jaką w nocy z dnia 12 na 13 stycznia przedsięwziął w kierunku baterji przed frontem południowym, nie zamierzał nic innego, jak zatrudnić małą część swego wojska i wzmówić w Paryżan, że się coś robi, to minął się zupełnie z celem swoim. Ze strony niemieckiej przygotowano się należycie na atak ten zaczepny, ponieważ nagromadzenie wojska pomiędzy murem a miastem od popołudnia d. 12 stycznia już o nim ostrzegło. W repli straży polowych, rozięgających się aż do baterji, zaalarmowane były wojska niemieckie, w samych baterjach wszystko było przysposobione do obrony. Było 12 1/2 w nocy, gdy się ruch nieprzyjacielski rozpoczął; ruch ten dochodził się w dwóch kierunkach, jeden ku Clamart, drugi ku Fleury, wprost na linią strażów pod Meudon. Siła wojska nieprzyjacielskiego dochodziła przy tym ataku wedle przybliżonego obliczenia do 4000 żołnierzy. Godnym uwagi jest to, że do tej wycieczki wysłano tylko mobilów.

Zdaje się to wskazywać, że wojska liniowe użyto na tym froncie gdzie indziej. Pod Clamart stała kompania bawarska pod osłoną. Wedle danego jej rozkazu miała nieprzyjaciela przypuścić na kilka set kroków, a potem uderzyć nań bagnietem. Rozkaz ten wykonano i wtenczas dopiero, gdy Francuzi weszli w linię strzelców, wysunęli się Bawarzy z okrzykiem hu. Niespodziewanie to przyjęcie stwożyło nieprzyjaciela tak bardzo, że po daniu jednego strzału cofnął się jak najprędzej. Pięciu żołnierzy, którzy się nie przyłączyli do nich, i którzy się przypuścili, wzięto do niewoli. Po

między niemi znajdował się wysłużony, a w ostatnim czasie znowu pod chorągwie powołany żołnierz, Karciół przed innymi rozbrojony został. Karciół on w najostrejszych wyrazach ogólny popłoch, który od niejako czasu wradził się pomiędzy wojsko a o towarzyszach swoich przy tej wyjątkowej nocnej użył słów charakterystycznych: „Ils courent comme des lapins.“ Pod Fleury był przebieg ataku również szybki i podobny. Strata nasza 2 rannych.

Już od dnia ósmego bombardowania (dnia 12 stycznia) był ogień niemieckich dział obłężniczych bardziej niż przedtem zwrócony przeciw fortecy Montrouge. Dnia 12 spostrzegano w forcie tym na lewém skrzydle bastionu północnego, 2 jessze działa większego wagiarniarn, które dawały ognia; dnia 13 milczały i 1 tylko działo na froncie zachodnim było czynne. Dzisiaj dnia dziesiątego uważano, że z Montrouge strzelano jessze tylko z pojedynczych dział połowych i to, jak sąrzeczano, z jednego tylko mie.sca. Taktyka, jakiej się Francuzi od kilku już dni trzymają w rozbrojonych fortach, zdaje się na tén polegać, że od czasu do czasu wysyłają pojedynczych kanonierów, którzy z ustawionego pod osłoną dział dają szybko ognia a następnie zaraz się cofają.

Wępieć niż nierozsądnem zdawać się musi, jeżeli dzienniki francuskie z powodu ostrzeliwania miasta zarzucają teraz niemieckiemu dowództwu wojskowemu, że działa po barbarzyńsku. Wiadomo, że dowódzey wojskowi komitetu obrony Paryża od przeszło trzech miesięcy bombardują wszystkie części otoczenia Paryża że przytém nie oszczędzali ani zamków ani przedmiotów sztuki, ani miast i wsi własnego kraju, lubo wiedzie musiel, że przy ostrzeliwaniu ostatnich, na równe co najmniej narażają niebezpieczeństwo ziomków swych jak żołnierzy niemieckich. Jako fakt autentyczny przytoczymy, że mer miasta Sèvres przez parlamentarza pruskiego wystosował już przed 3—4 tygodniami pismo do generała Trochu, w którym przedstawiał niezawodny upadek swęj gminy, jeżeliby bombardowanie Sèvres, które zresztą, jak się przekonać można, jest bezowocném, w dotychczasowy nadal miało się odbywać sposob. Odpowiedzią, jaką otrzymał, był bezustanny ogień z baterji Billancourt i z baterji nad Sekwaną. Nadmieniamy zresztą, że przy dotychczasowém bombardowaniu miała artylerja oblężnica daleko więcej na uwadze moralny skutek niż materialne spustoszenie, gdyż wedle dokładniejszych podań, wynosi liczba wrzuconych do Paryża granatów do dzisiejszego wieczora dopiero 1800. Mimo to ucierpiały znacznie niektóre okolice miasta. Jednym z najwięcej zagrożonych punktów są otoczenia Panteonu, gdzie około 500 granatów uderzyło. Rząd musi na to być przygotowany, ponieważ już od dnia 11 rozkazał, aby tama kamienna w graniczących z placem Panteonu ulicach została zerwana.

We względzie dzisiejszych po naszej stronie strat, nie nadeszła jeszcze żadna szczegółowa wiadomość; wczoraj wynosiły takowe 2 oficerów i 2 żołnierzy. Ambulans dla artylerji obłężniczej znajduje się w Malabry, nad gościniecem z Villacoubly do Chatenay i w Secaux. Lazaret znajduje się w Igny pomiędzy Wersalem a Palaiseau.

Z kwater głównych w Wersalu, 16 stycznia.
Z rozkazu JKMości obędzie się dnia 18 stycznia, jako w dniu koronacy królów pruskich, w obozie polowym wersalskim uroczysta proklamacya cesarstwa niemieckiego. JKWysokość ks. następcą tronu ma sobie poleconym naczelnym kierunek wszystkich w tój mierze przygotowań i ztąd odbył już kilka narad z bawiającym tu od wczoraj ministrem domu królewskiego baronem Schleinitz i to przy udziale osobistych swoich adiutantów i w. marszałka dworu hr. Puecklera. Pod dniami dzisiejszym (16 stycznia) wydał JKWysokość w skutek tego rozkaz do odnośnych generałów i dowódców dywizyjnych, regulujący udział pojedynczych części wojska w tym wielkim akcie państwowym. Każdy pułk piechoty i jazdy wybranych korpusów i dywizji wysłę do Wersalu na dzień 18 chorągiew resp. sztandar wraz z komendą, z 1 oficera, chorążego i 2 towarzyszów z feldwebelów, wachmistrzów lub podoficerów złożoną. Nie mające chorągwi oddzielne części wojska, kolumny artylerji, strzelców, pionierów i pociągów, jako téż oddziały sanitarne wysyłą również oficera i 2 do 3 ludzi. Chorągwie przeniesione zostaną wieczorem dnia 17 do Wersalu i schowane przez noc w kwaterze głównej JKWysokości. Oficerowie wyżsi mają wziąć udział w uroczystości, o ile na to zezwalają interesa służby. Wszyscy oficerowie i żołnierze oddobieni krzyżem żelaznym I klasy przybędą do Wersalu.

Jego Król. Mość przyjął wczoraj z rąk feldjegra II armii z pod Le Mans zdobyte chorągwie i sukno z chorągwi i sprawozdanie z walki dnia 12 stycznia. Po odwieczinach u w. księcia badenkiego udał się Jego Król. Mość i wczoraj do forpoczty dla obserwowania walki artylerji. W południe miał posłuchanie hr. Bismarck, które dwie godziny trwało. Kancelarz związkowy uczestniczył później na obiedzie, na który zaproszeni byli i generał-gubernator, minister wojny Fabrice i mianowany komisarzem cywilnym przy gubernatorze tajny radca Nostitz-Wallwitz.

Rzuciwszy okiem na wypadki główne, jakie miały miejsce przy walce na działach podczas 9 do 11 dnia ostrzeliwania (od 13 do 15 stycznia), zaznaczyć należy na pierwszym miejscu, że wrażenie ogólne, jakie zrobiła artyleryjska obrona stolicy, pojedyncze momenta pomijając, uznać można za małe. Baterie murów utrzymywały wprawdzie w pojedynczych dniach czasami ogień doniosły; widocznie również było pod względem linii naszego centrum, pod Meudon, że nieprzyjacieli umiarkowanie strzelało. Wiele granatów francuskich uderzało o wały ziemne naszych baterii, które jednak, dzięki ich wyborniej konstrukcyi, żadnej nie poniosły szkody. Jeżeli się jednak obserwowało pojedyncze baterie otoczone miasta, poznać można było, że żadna z nich długo czynności nie była. Do faktu tego przychodzi jeszcze drugi niemińmniej ważny a na tém polegający, że obrońcy, mimo wielkiej liczby stanowisk, jakimi rozporządzają na bastionach długiej linii południowej, rzadko kiedy więcej niż trzy lub cztery zatrudniają baterie.

Z dzienników paryskich sięgających do 14 stycznia, można się było tymczasem dowiedzieć, że rząd paryski sam uznał za konieczne zapowiedzieć niedalekie pomnożenie oporu po stronie południowej. Dotąd jednak nie dało się jeszcze uczuć pomnożenie sił artyleryjskich na tym froncie. Przeciwnie przekonać się było można, że nieprzyjaciół nawet w stanowiskach swoich na murach używa wielokrotnie armat gładkich, dział dawnego wagiomiaru. Tém samém potwierdza się coraz więcej domysł, że większa część parku obłężniczego Paryża zgromadzona jest w inném miejscu może na północy, gdzie spodziewają się może drugiego ataku działami.

Chociaż nieprzyjacieli obwarował się może jak najsilniej w fortach St. Denis i jego otoczeniach, to podają jednak stósunki miejscowe tamtejsze artylerii oblegnięci korygując ataki, więcej skoncentrowanego niż po-

stronie południowej, gdzie front zaczepny jest rozleglejszy. Za przewagą niemieckiej artylerii przemawia największe to, że nieprzyjacieli w jednym z głównych punktów swej linii obronnej zmniejszyć musieli swój opór. Bo już dnia 15 przywiedziony został bastion południowy w „Point du jour” obsadzony baterie, do milczenia. Trzy baterie bastionu północnego nie ustaly w dawaniu ognia; jeżeli jednak bateria nasza w St. Cloud miała wyłącznie do czynienia z działami w Point du jour, to w obecnych okolicznościach już kilkakrotnie tak bardzo była wolna, że ogień swój skierować mogła przeciw środkowi miasta. Artylerzyści nasi uważają fort Issy za taki, który wziąć można szturmem, a wczoraj zaczęto robić kulami wyłomy w murach tego fortu.

Takiego dzienniki podają dostateczne wiadomości co do dzielnic miejskich, do których wpadają nasze granaty. Wiele spustoszeń zrządzono w dzielnicach Ecoles, leżących pomiędzy Panteonem a bulwarem St. Germain. Spustoszenia sięgają jednak jeszcze dalej aż na wyspę St. Louis, otoczoną dwoma ramionami Sekwany, rozłączającymi się przed kościołem Notre Dame i połączoną z planem tej katedry przez most St. Louis. Znacznym spustoszeniu uległ Jardin des plantes, sięgający aż do Sekwany (Pont'Austerlitz). Linia pociągowa od Petit Luksemburg aż do Sekwany, oznaczająca najciężiej zagrożone miejsca.

Za charakterystykę usposobienia Paryża posłużyć może kilka jawnych przeciw członkom rządu oskarżeń, które w kołach publiczności tak się rozpowszechniły, że rząd widział się zniwolony zaprotestować przeciw nim jak najuroczyściej. Tak widzi się Trochu zgaglony od ogłoszenia proklamacyi, w której zaprzecza pogłosce, że uwieziono kilku generałów, ponieważ odkryli podobno nieprzyjacielowi plany rządzącego wydziału paryskiego. Dzienniki, znane jako umiarkowane, jak *Journal de Paris*, zwracają podejrzenie na to inny. Zarzucają one władcom paryskim, że doniesienia komitetu w Bordeaux nie podają już w zupełności do wiadomości publicznej. I tak wypuszczono podobno z ostatnich depesz Gambetty do Trochu'ego mi-jsc kilka. Wymazano np. ustęp, w którym Gambetta żąda od Trochu'ego, aby zaniechał swego „systeme de temporisation.“ Inne jeszcze miejsce miało uderzyć, w którym znachodzi się skarga, że z Paryża udzielono pozwolenie księci uJoinville bawić czas krótki we Francyi. Koniec listu, również nie ogłoszony, miał brzmieć: „Pour Dieu battez Vous donc.“

B. Франца.

Więcej niż jedna trzecia obszaru Francyi zajęta jest przez wojska niemieckie: 27 departamentów znajduje się całkiem lub też po większej części w ich ręk. Terytorjum obejmujące mniej więcej 2860 mil kwadratowych z 11½ milionami mieszkańców (z 9860 mil kwadratowych z 38 milionami ludności) wystawionych jest bezpośrednio na działanie wojny. Fortce Metz, Strassburg, Seltzstadt, Breisach, Marsal, Pfalzburg, Toul, Verdun, Soissons, Laon, Thionville, Montmedy, Mezières, Parnae, Rocroy, obwarowane punkty Lützelburgi Montbéliard, tuliziej cytadela Amiens, wszystkie z ogromnym materiałem wojennym zabrano. Bitche, Belfort, Langres, Longwy, Givet-Charlemont, Paryż są oblegane i osaczane. Francya, jak zapewnia Staats-Anzeiger, wykazała wielką siłą odporną w tej wojnie, i że względu też na to koniecznem jest, ażeby w obec tak wojennego narodu pozyskać dla Niemiec strategicznie zapewnioną granicę.

PRUSY.

Berlin, 23 stycznia. Z rozkazu dziennego, wydanego przez generała jazdy barona Manteuffla przy objęciu nowego dowództwa wykazuje się, że armia przez niego obecnie dowodzona przyjmuje nazwę „armii południowej.” Naczelnik sztabu na północy-wschodzie operującej armii, pozostającej obecnie pod dowództwem generała Goebena, generał-major Sperling, pozostał na swym dotychczasowym stanowisku.

Powołanie prezesa rejencyjnego pana Ernsthausen'a z Trewiru do głównej kwatery w Wersalu uważają tutejsze koła dobrze poinformowane za będące w związku z zmianą generała gubernatorstwa w Alzacji. Mówią, że prezes Kühlwetter powołany zostanie na inne stanowisko a pan Ernsthausen zastąpi go w dzisiejszej jego posiadzie.

Ó zatwierdzeniu w bawarskiej izbie poselskiej traktatów, dotyczących zjednoczenia Niemiec, pisał żtąd do Pos. Ztg.: „W kołach parlamentarnych zezwolenie bawarskich izb na układy konstytucyjne jest na porządku dziennym. Pomiędzy tutejszymi a monachijskimi posłami żywa w ostatnich czasach prowadzono korespondencya, telegraf w ciągłym był ruchu. Ze wpływu arcybiskupa monachijsko frejsjńskiego doprowadził w końcu do pomyślnego rezultatu, nie ulega wątpliwości, a pomimo to cała sprawa wisiała jakby na pajęczynie, czyli, właściwiej powiedziawszy, na chwilowej słabości posła Marquardsen (profesora w Erlangen i członka narodo-liberalnego stronnictwa parlamentu celnego), który na łdzie nogę sobie wywyciągnął i dla tego nie mógł uczestniczyć w obradach monachijskiej izby poselskiej. Żtąd też nagłąe wnioski o zakończenie obrad, aż narecznie Marquardsen się pojawił a Westermayer przez złożenie mandatu uwolnił się z pod nacisku arcybiskupa, i w ten sposób udało się dokonać ostatecznego przyłączenia Bawaryi do Rzeszy.“

Jak już z doniesień telegraficznych wiadomo, zmarł w Miuguncy dnia 20 b. m. tanieczy gubernator wojskowy, książę Henryk-Karol Woldemar Schlezwig-Holstein-Sonderburg-Augustenburg. Gazety niemieckie podają jego bieg życia jak następuje: Urodzony dnia 12 października 1810, wstąpił książę dnia 6 maja 1828 do armii pruskiej, w randze podporucznika do 7 pułku kirasjerów. W roku 1835 był początkowo odkomenderowany do Wernigerode, później na manewra wojskowe pod Kaliszem. W stopniu rotmistrza przeszedł książę w roku 1843 do pułku gardes du corps; jeszcze w tym samym roku został adiutantem przy ówczesnym generał-poruczniku Wranglu a w roku 1848 odkomenderowany był aż do 13 grudnia jako major i dowódca szwadronu do szlezwicko-holsztyńskiej armii. Z armią tą brał książę udział w potyczce dnia 25 kwietnia pod Szlezwigiem, dnia 11 czerwca w potyczce postrunkowej pod Christiansfeld, a w końcu tegoż miesiąca w walkach pod Hadersleben — W roku 1850 z mianowano księcia Woldemara dowódcą 2 pułku ułanów gwardyi; w roku 1852 otrzymał rangę podpułkownika a w roku 1854 pułkownika, podczas dziesięciu późniejszych lat był komendantem fortec Kistrzyzna, Nissy i Magdeburga. Tu awansował książę dnia 22 maja 1858 na generał-majora; w tym samym roku mianowany komendantem Koblenzy i Ehrenbreitsteinu został i generał-adjutantem N. Pana. Dnia 18 października tegoż roku awansował książę Woldemar na generał-porucznika a w marcu 1862

AUSTRYA I WEGRY.

* Wiedeń, 22 stycznia. Cesarz, kanclerz państwa i naczelni w urzędzie kanclerskim urzędnicy wrócili jak to już wczoraj donosiliśmy, do Wiednia, gdzie tylko kilka czas podobno zabawią. Równocześnie z powrotem cesarza powstała też znowu pogłoska, że królowy stoi w związku z usiłowaniami, by koniec politycznej przedlitawskiemu prowizoryum ministeryalnemu. Wątpliwą zdaje się w tej mierze zasługiwać, że cesarz zwrócił do siebie p. Schmerlinga. Czyby cesarz p. Schmerling poruczył by utworzenie gabinetu, o tém jednak nie dotąd nie słyhać.

W kołach członków delegacji przedlitawskiej, którzy tu także na dni kilka przybyli, nie tają się podobno z przyznaniem, że debaty delegacyjne minioną tygodnią były tylko burzą w szklance wody. Kiedyż wiem wszystkie życzenia parlamentu urzeczywistnić zostały w polityce zagranicznej hr. Beusta, jakimi przywrócenie dobrych z Niemcami i Włochami stosunków obok uznania faktów dokonanych, zniesienie kordatu, energiczne w obec Rosyi wystąpienie, — my tylko jeszcze pozostało opozycyi punktów do zmiany. Główny nawet przeciwnik kanclerza, były minister Herbst, który mówił zawsze tylko o „nieszczęśliwej” hr. Beusta, nie mógł tą razą nie nazwać „uzdolnionym mężem stanu.”

Co do spraw zewnętrznych nadmieniamy tylko, tu mówią o okólniku hr. Bismarcka polecający pruski reprezentantom zagranicznym, aby ci dwory, przy których są zawierzynionymi, uwiadomili o przyjęciu donoski cesarskiej przez króla Wilhelma.

Kancelarz państwa hr. Beust już dziś po południu wraca do Pesztu. Przypuszczenie, że delegacye z dnia 6 lutego ukończą prace swoje, zdaje się potwierać wiadomość, iż państwowy minister skarbu p. n. wczoraj już dnia 6 lutego ma przybyć do Wiednia.

FRANCYA.

(t) Journal officiel z 14 bm. ogłasza następujący okólnik p. Jules Favre'a do reprezentantów Francji za granicą:

Paryż, 12 stycznia 1871.

Mości Panie! Rząd uważał sobie dotąd za swój obowiązek jak największą zachować wstrzemięźliwość w sprawie zmiany traktatów z r. 1856. Ze zmiana ta, gdyby się okazała potrzebną, wyłącznie przez mocarstwa podpisane na rzeczonych traktatach przedsięwziętą, może, jest rzeczą tak oczywistą, i niewątpliwą, iż loby zbyt cieżko rozwozić się nad nią. Skoro zatem jedno z mocarstw żądało modyfikacji układów, obowiązujących wszystkich kontrahentów, przyjęto bez truduć myśl konferencyi, na której spiawa ta być rozstrzygnięta. Przeznaczono w niej miejsce dla Prus, ale czyż mogła myśleć o zajęciu go, gdy wszyscy usiłowania skierowane dzisiaj do obrony własnych posiadłości? Przypomnę tu zwięźło kwestyę, którą rząd miał się śród tych okoliczności zająć.

Dnia 17 listopada nadeszła z Tours depesza z 11 tm., z której minister spraw zagranicznych dowiedział się od pana Chaudurdy o okólniku księcia Gzarkowa. Wiadomość ta nadeszła z Wiednia w nasypującym telegramie naszego tamtejszego posła: „Minister rosyjski uczynił wczoraj oświadczenie, z którego wypływa, że rząd jego nie widzi się nadal zobowiązanym uchylać traktatów z r. 1856.“ Tegoż samego dnia, 17 listopada, odpowiedział minister spraw zagranicznych panu Chaudurdy, zalecając mu jak najciszejszą wstrzemięźliwość. Nie byliśmy jeszcze zawiadomieni urzędowo i dla tego musieliśmy się ograniczyć na roli bacznych widzów, nie zaniedbując wszakże zastrzeżać sobie każdej sposobności naszego formalnego prawa do wzięcia udziału w postanowieniach, które bez nas całkiem były bez znaczenia.

Europa nie mogła tego pojmować inaczej, ztąd we wszystkich notach i rokowaniach pomiędzy różnymi mocarstwami a nami postawione było jako pewnik i wisty, iż Francja musi wziąć udział w odnośnych odcinach i do nich być powołana.

Miałbym sobie za niczem nieusprawiedliwioną dyskrecyę, gdybym dziś już chciał odsłaniać szczytych rokowani. Było staraniem naszym korzystać z pających usposobień oazywanych nam i przekonać przedstawicieli mocarstw, że, nie spuszcżając z oka, ani zmniejszając znaczenia pierworzędnego interesu jakim nas wypływa z obrad nad traktatami z r. 1856, bierzemy naszym obowiązkiem przy wstąpieniu do konferencji wnieść kwestyę całkiem innego znaczenia, przy tem nie można będzie przeciwstawić nam „fin de non recevoir.“ Przecież powiedzieć należy, że delegacya w Turcyi dzieląc powyższe przekonanie, zawsze była tego przekonania, iż musimy przyjąć zaprosiny, wystosowane nas przez Europę. Streszczając zdanie to, napisał de Chaudordy w depeszy swej z dnia 10 grudnia: „delegacya mniema, rozważywszy wraz ze mną wszelkie pesze, że obowiązkiem jest naszym udać się na konferencyę, nawet gdybyśmy przed tem nie otrzymali zągoty przyrzeczenia lub zawieszenia broni.“ — Zdania zresztą delegacya nigdy nie zmieniła. P. Gambetta raża je jeszcze w ostatniej swej depeszy z dnia 31 dnia stanowczo: „Musisz Pan się przygotować — pierwszy on — do opuszczenia Paryża celem udania się do Londynu na konferencyę, skoro Anglia, jak zaręczają, stara się dla Pawa o list żelazny. Wystawiamy Pańską meczarnia, jaka Cię dreczy na myśl opuszczenia Paryża. Słyszę tu wyrazy Pańskiego bólu i wzbrania się, ale mimo to zmuszony jestem oświadczyć tu w interesie naszej sprawy, iż to stać się powini. — musz.“

Zanim pan Gambetta napisał te słowa, doniósł był minister spraw zagranicznych, śledzący, o ile było możebnem przy spóźnianiu się depesz i utrudnieniu komunikacji, panu de Chaudordy, że rząd zgodził na wysłanie swego pełnomocnika na konferencyę londyńską, gdy ją prawidłowo zwolano, wszakże pod tym warunkiem, iż Anglia postara się dla reprezentanta Francji, gdygo wybrano w Paryżu, o konieczny list zezwolenia. Gabinet angielski uwzględnił to życzenie, o czem pan de Chaudordy z wiadomą ministrowi spraw zagranicznych depeszą, datowaną z Bordeaux dnia 26 grudnia r. z., która na dzień 8 stycznia r. b. nadeszła do Paryża, doniósł mu zarazem, iż delegacya przeznaczona na reprezentanta Francji na konferencyę. Doniesienie to potwierdziło następujące pismo lorda Granville z dnia 29 grudnia r. z., wręczone ministrowi za pośrednictwem ambasadora Stanów Zjednoczonych na dzień 10 bieżącego roku.

